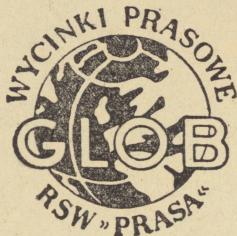


10



BIURO
WYCINKÓW
PRASOWYCH

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

TYGODNIK KULTURALNY

WARSZAWA, UL. GRZYBOWSKA 4/8

wydanie

19

13 -05- 1973

Nr z dn.

ZAPOWIEDZI

14.V. Warszawa. Teatr Poniedziałkowy.

Jan August Kisielewski „KARYKATURY”, reż. Józef Słotwiński, scen. Jerzy Masłowski, real. TV Joanna Wiśniewska. W rolach głównych: Andrzej Antkowiak, Krystyna Królówna, Grażyna Barszczewska, Aleksander Sewruk, Bohdana Majda, Wiesława Niemyska, Maciej Damięcki, Barbara Rachwańska, Lech Souba, Stefania Iwińska, Jerzy Karaszewicz.

„Karykatury” są dziełem jednego z wybitnych dramaturgów okresu Młodej Polski, który już w wieku 23 lat osiągnął apogeum swej twórczości, w niedługim jednak czasie w wyniku ciężkiej choroby psychicznej przerwał pracę pisarską. Jan August Kisielewski (1876—1918) w październiku roku 1899 wystawił na reprezentacyjnej scenie teatru im. Słowackiego w Krakowie trzy sztuki: „W sieci”, „Karykatury” i „Spotkanie”, które zapewniły mu trwałe miejsce w historii dramatu teatru polskiego. Krytycy uważają, iż w „Karykaturach” nastąpiło zderzenie obyczajowości trzech różnych grup społecznych: mieszczaństwa, cyganerii artystycznej i ludu.

Boy pisał, iż „są tu dwa światy: bohema i „kołtuny” i oba są dla autora karykaturą życia. Karykaturą jest młodość, miłość, sztuka, inteligencja jednych; karykaturą patriotyzm, frazes społeczny, zasady, patriachalizm drugich. Tylko trzy kobiety nie są karykaturą: Zośka, jej matka i Stefania... Karykaturami okazuje się nie tylko dawny Kraków i jego bohema, sens tytułu się rozszerzył: karykaturą jest po trosze cała ta burżuazyjna obyczajowość, pełna pojęć zapożyczonych od innych sfer i z innych epok, niezdolna zestroić ich z własnym życiem, niezaradna wobec najcodzienniejszych sytuacji.”

Wydaje się, iż dzisiaj przybladły i straciły aktualność satyryczne obrazy z życia filistrów czy krakowskich „czarnokawców”, pozostał natomiast wciąż aktualny dramat trojga ludzi, których losy zawiązały się w gordyjski węzeł. Pozornie banalny konflikt obowiązku wobec prostej dziewczyny i własnego dziecka a miłości do studentki — nabiera nowych oryginalnych barw. Sympatia autora jest niewątpliwie po stronie obojdwóch oszukanych w pewnym sensie kobiet. Jak pisał Boy, „Rełski nawet w prawdziwym cierpieniu jest cymbałem, za to Zośka zdobywa się na szlachetność i siłę...”.